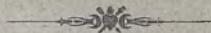


Ale ony w Moczerniaka dowho ne baryły*).
Ta jak wijszły na carynku, zori zazoryły.
Siły sobi na kołodu, pipy**) popałyły:
Moczerniaki, ostri lude, za nymy whanieły.
Napyły sie try brateczyki wodyci z kiernyci,
Wistrzyły Moczerniaki z nowoji ruszyci.
Ditecza ich maty znaje, jak oni strileły,
Try brateczyki ridni buły, hołowku skłonyły.
Siły pany watamany, meże nymy fleszka,
Szczo ubyły Tomaniukiw, taj Procie opryszka.
Siły pany poza stile, ta stały hadaty,
Ta cy Procie tut chowaty, cy do Kutiw daty.
Do Kutiw ho ne dawały, poki buw tepieńkij,
Pochowały w Stanisławi, bo win mołodėnkij.

Józef Schneider.



Pisanki wielkanocne w zachodniej Galicyi.

Zeszłego roku rozdałem imieniem „Tarnowskiego Oddziału ludoznawczego“ kilkadziesiąt egzemplarzy kwestyonaryusza w sprawie pisanek wielkanocnych między młodzież wyższych zakładów naukowych w Tarnowie. Seminarzyści i gimnazyści, nie pojmując może znaczenia pisanek w naszym ludoznawstwie, tembardziej że żaden z profesorów gimnazjum i seminaryum tarnowskiego ludoznawstwem się nie zajmuje, a więc i uczniom swoim znaczenia pisanek wytłómaczyć należycie — nie może, nie odpowiedzieli mi wcale na zawarte w kwestyonaryuszu pytania. Natomiast realiści, już od 3 lat o ludoznawstwie polkiem pouczeni, odpowiedzieli na wszystkie pytania zupełnie dobrze. Z odpowiedzi tych udało mi się zestawić niewielki, — ale w każdym razie potrzebny przyczynek w sprawie pisanek wielkanocnych w zachodniej Galicyi, który tu poniżej podaję.

Motył Józef z Zakrzowa koło Wojnicza pow. Brzesko. W Zakrzowie i okolicy istnieje od dawien dawna

*) bawili.

**) fajki.

zwyczaj malowania jaj we Wielki Tydzień. Malują je dzieci, każde dla siebie, i ozdabiają rysunkami zboża, traw pastewnych i kwiatów. Malowane w ten sposób jaja zowią „pisankami“ albo „piskami“. Malują także krzyże, gwiazdy, a czasami zabarwiają jaja tylko jednym kolorem na żółto. Barwiki kupują w sklepie, albo sporządzają sami z listków cebuli. Przechowują je cały rok w stanie „zasuszonym.“

Berger Władysław z Więckowic obok Wojnicza pow. Brzesko. Zwyczaj malowania jajek istnieje tu od dawna. Malują jaja we „Wielgo-Sobotę.“ Malują starzy i młodzi, każdy dla siebie. Kreślą najpierw na jajku rysunek woskiem za pomocą „żdziebełka“, a później gotują je w barwiku. Wzorki są jednokolorowe i przedstawiają rozmaite rośliny, gałązki, listki; czasami krzyże i grabie. Wzorki te „wydrapują“ także scyzorykiem, po ugotowaniu jaja w barwiku. Barwiki sporządzają sobie sami z cebuli, zielonego żyta — albo je kupują w sklepie („brezylie“, „anoline“, i t. p.). Malowane jajka nazywają „pisankami.“ Nie przechowują ich wcale.

Anna Własnowolska ze Świebodzina pow. Tarnów. Znanym jest u nas zwyczaj malowania jaj. Malują we Wielki-Tydzień, a mianowicie we „Wielgo-Sobotę“ i „Śmiguszny Poniedziałek.“ Malowaniem jaj zajmują się kobiety albo dorosłe dziewczęta. Piszą woskiem na czystym jajku, które potem gotują w barwiku zrobionym z „łusek“ cebuli. Wosk się następnie stapia i zostają białe miejsca. Do pisania woskiem używają „żdziebeł“, które zwą się „tręskami.“ Malowane jaja nazywają się „pisankami.“ Malowidła na nich mają kształt roślin, kwiatów i rozmaitych rzeczy. Pisanki bywają barwy „kasztanowatej“, kropkowanej i t. p. Przechowują je aż do „Przewodniego tygodnia.“

O powstaniu pisanek jest w Świebodzinie następujące podanie: „Pewnego razu urodził się jednej babie syn. Tej samej nocy zniosła kura czerwone jaje. Rodziców to bardzo zdziwiło i posłali po wróżkę, a ta przepowiedziała im, że syn ich, jak dorośnie, zostanie królem. Tak się stało — i na te pamiątkę malują ludzie jaja, przeważnie na czerwono.“

L. Regiec w Tarnobrzegu. W powiecie Tarnobrzekim i okolicy malują jaja kobiety i dziewczęta w różne wzory i rozmaitemi farbami zawsze we Wielki Tydzień. Używają farb sklepowych i odwaru niektórych roślin (cebuli) — najpospoliciej „brezylili“ i szafranu. Malowane jaja nazywają „piskami“.



Tadeusz Sobolewski z Czerc koło Sieniawy pow. Jarosław. Zwyczaj „pisania jaj“ jest u nas powszechnie znany i to od najdawniejszych czasów. „Piszą jaja“ we Wielki-Poniedziałek i Czwartek kobiety i dziewczęta, każda dla siebie. „Piszą“ zaś albo „pstrzą“ woskiem różne „figurki.“ Narzędzie do pisania woskiem zowie się „radełkiem.“ Do „radełka“ wkłada się kawałeczek wosku, rozgrzewa go i pisze. „Zapisane jajko“ wkłada się później do garnka z gorącą farbą, stojącą na ciepłym miejscu. Jajka te zowią się: „sroczi“, „mirocki“ i „pisanki.“ Wzorków do pisania używają rozmaitych. Wszystkie są wzięte z otaczającej przyrody n. p. „wąż“, „hrubocki“, „prekryczka“, „listoczek“ i t. p. Farb używają kupnych t. j. „krasek:“ czarnej, czerwonej, fioletowej, niebieskiej, i t. d. Pisanki przechowują próżne od Wielkiej-Nocy do drugiej. Jeżeli pisanki są na miękko gotowane „to się nimi biją.“

Józef Warchał z Lubczy koło Jodłowy pow. Pilzno. W całej naszej okolicy istnieje zwyczaj malowania jaj na Wielkanoc jakoto: w Lubczy, Jodłowy, Sutowy, Woli-Lubeckiej, Dzwonowy, Kowalowach, i t. d. Malują jaja od Wielkiego-Piątku do Wielkiej-Soboty chłopcy i dziewczęta, każde dla siebie. Farbę robią z listków cebuli albo kupują „brazylija.“ Robią kreski lub kropki woskiem, albo całkiem czyste jaja rzucają na przygotowaną do tego wodę i potem wzorki „wydrapują“ patyczkiem. Takie jajka nazywają się „pisankami“, a ich wzorki „krzyżami“, „literami“ i t. p. Powiadają u nas, że na tę pamiątkę malują jaja na Wielkanoc, że Pan Jezus zmartwychwstaje i cała przyroda się stroji i weseli. Wszystko przybiera kolory — to i jaja też.“ Takie jaja rozdają między siebie w podarunku — a dzieci mają z nich największą przyjemność. Przechowują je do drugiej „Wielganocy“ a niektórzy robią z nich „pajaki“ albo „kaczki“. Barwa pisanek bywa rozmaita i w każdej wsi bywa stale przestrzegana.

Roman Ritzke ze Zagórzan, pow. Gorlice. W Gorlickiem malują jaja kobiety i dziewczęta w różne barwy od Wielkiego-Piątku do Wielkiej-Soboty. Wzorki mają przeważnie kształt roślin, liści, gałązek, kłosów i t. p. Malowane jaja nazywają „pisankami“. Wzorki piszą woskiem, albo „wydrapują“ scyzorykiem. Farby kupują albo sporządzają z odwaru roślin: cebuli, żyta zielonego i t. p. Po Wielkiej nocy tłuką pisanki, jajka zjadają, a skorupki wyrzucają na ogród.

Romuald Maniecki z Nawojowy, pow. Nowy Sącz. W Sandeckiem istnieje zwyczaj malowania jajek, ale tylko w południowej stronie powiatu. Dawniej malowano w całym powiecie. Malowanie to odbywa się we Wielką-Sobotę i zajmują się nim głównie kobiety i dziewczęta. Dawniej malowano jaja na jeden kolor farbą zrobioną z kory olszowej. Teraz malują na różne kolory, przyczem rysują desenie woskiem zapomocą słomki. Wzorki mają kształt koronek, krzyży, listków i t. p. Farby robią oprócz z kory olszowej także z cebuli i z listków ozimego zboża. Z kupnych barw najpospoliciej używają „bryzeliji“. „Jajek malowanych“, bo tak je tu nazywają, nie przechowują wcale, ale zjadają we Wielką-Niedzielę, a skorupki wyrzucają na ogród, na drzewa owocowe, żeby lepiej rodziły. Czasami rzucają na grzędy kapusty, by ją w ten sposób uchronić przed mszycami. Przed zjedzeniem jaj we Wielką niedzielę obnoszą je naokoło domów, aby myszy nie robiły szkód w spichrzu, stodole i na polu.

Jan Weber z Barczyc około Starego Sącza pow. Nowy Sącz. U nas malują jajka we Wielką Sobotę i to starsze kobiety swoim dzieciom. Malują albo na jeden kolor albo w różne „kwiateczki“. Używają do tego „bryzelii“, listków z cebuli i piórek ze żyta. Listki cebuli i piórka ze żyta gotują, odwar cedzą i wrzucają do niego opisane woskiem jajka. „Bryzelii“ używają czarnej i czerwonej. Ze wzorków najpospolitsze są „kwiateczki“. Czasem zabarwione jajka „bryzeliją“ kładą na mrowisku, a gdzie mrówka przejdzie, to w tem miejscu powstają kropki i całe jajko jest kropkowane. Malowane jajka nazywają się częściej „malowankami“, rzadziej „pisankami“. Przechowują „malowanki“ do Zielonych-Świątek. Dzieci bawią się „malowankami“ w tak zwane „bekanie“. Potrącają „czubkami“ jajka o siebie, a które mocniejsze to wygrywa. Matki każą dzieciom robić ogródki i kładą im tam pokryjomu jajka, a potem im mówią, że to „zając zniósł.“

Już z tego małego przyczynku do pisanek wielkanocnych widać wcale jasno, że zwyczaj „pisania jaj“ w zachodniej Galicyi istnieje niemal na całej przestrzeni i z pewnością sięga poza jej granice. Wprawdzie zwyczaj ten im dalej na zachód, tem rzadszy i! coraz bardziej napowrót zanika — ale jest i będzie istniał jeszcze jakiś czas. Dawniej pielęgnowały go głównie kobiety i dziewczęta — a nawet mężczyźni, dziś przeważnie drobna

działwa i to tylko dla zabawy, Dawniej każda okolica miała swój sposób zabarwiania, dziś prawie wszystkie okolice z małymi wyjątkami zabarwiają jaja podobnie; farbami kupnemi a co najwięcej zrobionemi z cebuli lub zielonego żyta. Im dalej na wschód, tem barwy te są kraśniejsze i przybierają rozmaite kształty, im dalej na zachód, tem barwki jaj jednostajnieją, a wzory wchodzą do prostych kropek i linijek. Im dalej na wschód, tem częściej nazywają się malowane jajka „pisankami“ albo „piskami“ — im dalej na zachód, tem bardziej ustępują „pisanki“ i „piski“ miejsca „malowanym jajom“ i „malowankom“. Im dalej na wschód, tem rzadszy wyraz „malować (jaja)“ — im dalej na zachód tem rzadszy „pisać (jaja)“ Przy „malowaniu“ i „pisaniu“ jaj wszędzie przeważają motywa roślinne podobnie jak i gdzieindziej w sztuce ludowej: rzeźbiarstwie i malarstwie np. na figurkach z drzewa, gliny i ze soli, na malowidłach ram, sprzętów, naczyń, i na haftach i wyszyciach sukien od święta i. t. p. Im dalej na wschód, tem częściej są zwyczaje, podania i zabawy łączące się z pisaniem jaj. Pisanki mają moc cudowną. Powodują urodzajność sadów; chronią przeciw mszycom, myszom i. t. p. szkodnikom — a więc są darami bóstw dobrych — „białych“. Lud stara się wytłumaczyć sobie powstanie zwyczaju pisania jaj, ale przychodzi mu to z trudnością. Łączy je ze zmartwychwstaniem Pańskim i odnowieniem się przyrody na wiosnę. Jak przyroda się stroji w różne kolory — tak i jaja wielkanocne powinny być rozmaicie zabarwione. Jaja malują przeważnie we Wielki-Tydzień i to im dalej na wschód, tem wcześniej, im dalej na zachód, tem później — a nawet w „Śmiguszny-Poniedziałek“. Im dalej na wschód, tem dłużej je przechowują im dalej na zachód, tem prędzej je tłuką. Jest możebną rzeczą, że zwyczaj ten pierwotnie rozszerzył się we wschodniej Galicyi, a potem dopiero dostał się do zachodniej, i zanim się tu należycie rozwinął, przedwcześnie napowrót zanikł — a względnie jest na wymarciu. Trudno przypuścić, żeby w zachodniej Galicyi powstał — a potem zanikł i przeniósł się na wschód. Sama nazwa „pisanka“, „pisać“, „piska“, na to przypuszczenie nie pozwala.

Ludwik Młynek.

